

To była nasza 3 - kolejna przygoda z Brzegiem Dolnym.



Zacznę od końca - od turnieju międzynarodowego na koniec obozu. W tym roku odwiedziło nas mało osób z zewnątrz mimo szumnych zapowiedzi, nadesłanych zgłoszeń i ustnych deklaracji.

Nauczmy się szanować własne słowa i zobowiązania, bo jak my o to nie zadbamy to kto?

Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło, bo nagrody zostały rozdane głównie wśród uczestników obozu.

Obóz miał charakter międzynarodowy.

Przywiozłem 8 zawodników i 3 trenerów.

Poza 2 osobami wśród zawodników wszyscy to przedstawiciele czołówki landu Niedersachsen w różnych kategoriach wiekowych.

A przypominam, że w Dolnej Saksonii wykupionych jest 90 tys. licencji...

W czasie naszego obozu mieliśmy możliwość 2 - 3 razy potrenować z zawodnikami kadry Dolnego Śląska.

Przyjemnie było porozmawiać i być na jednej sali z legendami wrocławskiego tenisa stołowego p.Tolsdorfem i Witkiem Bańkoszem.

Sam obóz przebiegł spokojnie.

Obyło się bez większych kontuzji, czy innych podobnego typu zdarzeń.

Trenowaliśmy w silnej międzynarodowej grupie trenerskiej z Markiem Chrabąszczem i szefem podokręgu w Niedersachsen Thomasem Bienertem na czele.

Marek Chrabąszcz wraz ze swoimi zawodnikami jak, co roku wniósł inną jakość w nasz trening, za co dziękuję serdecznie.

Nie wiem, czy jest jakiś inny obóz w Polsce, gdzie tyle się można nauczyć.

Każdy z uczestników to zawodnik, a zarazem i człowiek.

Każdy z nich wniósł coś od siebie:

**Marek Chrabąszcz** - zawsze na miejscu, zawsze chętny do nauki, do pomocy, życzę każdemu takiego człowieka i fachowca.

**Janusz Adamczuk** - wielki pasjonat tenisa stołowego, osoba o niesamowitej życzliwości i chętny do treningu o każdej porze dnia i nocy.

**Jan Adamczuk** - syn Janusza, cichy, spokojny, zapatrzony w tatę, ale chętny do nauki i pracy na treningu.

**Waszczuk Patrycja** - cicha, spokojna dziewczyna, tytan pracy, którą bardzo ciężko pracowała mimo problemów zdrowotnych, pozdrawiam serdecznie.

**Przybysławski Bartek:** chyba się dowiedział jak wygląda prawdziwy trening....

**Maciej Mędrecki:** zakochany w tenisie stołowym, sumienny i pracowity. Powinien wykonać spory skok jakościowy po obozie.

**Halina Kaman:** obdzieliłaby pani energią niejednego człowieka. Prawdziwe pingpongowe serce. Osoba, która chyba najbardziej skorzystała z dobrodziejstwa naszego obozu...

**Pietraszkiewicz Wincent:** dusza towarzystwa w przenośni i dosłownie. W każdy centymetr wyżej podniesionego łokcia przy nauce topspina forhend włożyliśmy masę potu.

No i te 2 Brzegi...

**Wernic Czarek:** uparty i konsekwentny, by grać lepiej. Dobry człowiek i pasjonat tenisa stołowego.

**Orlicki Krzysztof:** duże poczucie humoru i pragnienie, by grać lepiej i lepiej. Po obozie pewnie będzie łatwiej.

**Kita Paulina:** dziewczynka, 10 lat, która zrobiła chyba największy postęp wśród uczestników już w trakcie obozu. Powodzenia w dalszym treningu!

**Mama Pauliny:** wymarzony rodzic do współpracy, osoba pełna ciepła i zrozumienia.

**Maciek Nalepa:** wyrasta na solidnego defensora, dobra dusza, no i obchodził na naszym obozie swoje 18 urodziny...

**Staszek Ocioń:** klasa sama w sobie jako człowiek, pełen humoru i kochający tenis stołowy

**Halina Kaman:** wulkan energii i chęci wyniesienia z obozu jak najwięcej, chyba się udało?

**I paru innych:** dziękuję wam wszystkim!

Kolejna przygoda w moim kraju się zakończyła.

Spędziłem prawie miesiąc czasu w mojej ojczyźnie.

Z córkami i żoną byłem na 2-tygodniowych wakacjach.

A jednym z najważniejszych punktów naszego urlopu była wizyta w Muzeum Hymnu Polskiego w Będominie, gdzie zakupiliśmy m.in egzemplarze hymnu polskiego.

Zosia i Faustyna (obie urodzone w Niemczech) mają je u siebie powieszzone w swoich pokojach.

Dla mnie największą radością i dumą był fakt, że osoby z Polski nie zauważali różnicy w mowie naszych córek i dzieci z Polski.

Uchylając dalej rąbka tajemnicy powiem Wam, że Zosia świetnie czyta po polsku.

To tak, by się trochę pochwalić...

A co tam.

Dziękuję Polsko, dziękuję Wam.

Zbyszek Stefański.